

POLITYKA PREZYDENTA MACRONA WOBEC ROSJI

styczeń 2020
Jean de Gliniasty

**FRIEDRICH
EBERT
STIFTUNG**

PRIORYTET POLITYKI ZAGRANICZNEJ OD POCZĄTKU KADENCJI

W kampanii prezydenckiej Macrona z 2017 roku – jak zwykle w takich wyborach – prawie nie poruszano spraw międzynarodowych. W zakresie polityki zagranicznej kandydat podkreślał jedynie tradycyjne zagadnienia, m.in. wspieranie multilateralizmu, kwestię rozszerzenia Unii Europejskiej, bliskie stosunki z Niemcami, podtrzymywanie francuskich sojuszy, realizację porozumienia mińskiego na Ukrainie, wzmocnienie roli paryskiego porozumienia klimatycznego, obronę praw człowieka itd. Podczas kampanii wyborczej przyszły prezydent kilkakrotnie wskazywał jednak, że chce przywrócić do życia politykę de Gaulle'a i Mitterranda, co należało rozumieć jako pośrednią krytykę poprzedników i apel do elektoratu, którego większość – od lewicy (Mélenchon, Partia Komunistyczna) po prawicę (Fillon, Le Pen) – była przeciwna nadmiernej orientacji na Sojusz Północnoatlantycki, a jednocześnie opowiadała się za zbliżeniem z Rosją. Opinia publiczna we Francji postrzega dobre stosunki z Rosją jako część spuścizny polityki de Gaulle'a i Mitterranda. Wyglądało więc na to, że prezentowane przez Macrona opinie wiążą się jedynie z różnymi interesami kampanii wyborczej, mającej na celu zdobycie głosów. Jednak wrażenie to okazało się mylne.

JEDNOZNACZNA EKONOMICZNA OCENA SANKCJI

Sprawując poprzednie funkcje (jako zastępca sekretarza generalnego Pałacu Elizejskiego za prezydentury Hollande'a i minister gospodarki, przemysłu i cyfryzacji w rządzie Vallsa), Macron widział, jak wielkie straty w wymiarze gospodarczym wyrządziły Francji sankcje nałożone na Rosję. Po śmierci 283 osób – w wyniku zestrzelenia samolotu Malaysia Airlines 17 lipca 2014 roku przez rosyjską raketę – Unia Europejska dodała do nałożonych już wcześniej na osoby zaangażowane w aneksję Krymu sankcji personalnych także obostrzenia ekonomiczne: ograniczenia kredytowe, zakaz eksportu urządzeń

dla branży wydobywcia ropy i gazu oraz ograniczenia eksportu towarów podwójnego przeznaczenia (których można używać do celów tak cywilnych jak i wojskowych). Sankcje te sprowokowały reakcję strony rosyjskiej – całkowite embargo na import produktów rolnych i spożywczych z UE (z wyjątkiem alkoholu). Wcześniej Francja osiągała znaczące zyski w związku z otwarciem rynku rosyjskiego – zwłaszcza w sektorze zbrojeniowym, dzięki sprzedaży okrętów Mistral. Potem jednak nastąpił szybki spadek dwustronnej wymiany handlowej (o połowę w latach 2013–2017). Pojawiły się trudności w finansowaniu dużych projektów energetycznych, takich jak Jammał – w którym koncern Total musiał ustąpić miejsca Chinom – i zakaz eksportu produktów rolnych, zwłaszcza wieprzowiny (co doprowadziło do poważnego kryzysu we francuskim rolnictwie i licznych demonstracji, Rosja bowiem była jej drugim co do wielkości importerem na świecie w 2012 roku, a stała się eksporterem netto w roku 2019), a także doszło do znacznej redukcji rosyjskich inwestycji we Francji. Wszystko to miało konsekwencje tym dotkliwsze, że cała francuska gospodarka nie była wystarczająco konkurencyjna, aby zrekompensować utratę rosyjskiego rynku. Ponadto względne wyniki Francji na rynku rosyjskim spadły o wiele bardziej niż wyniki pozostałych partnerów handlowych Rosji: o ile w latach 2013–2017, według rosyjskiego banku centralnego, prawie wszystkim partnerom Francji – na czele z USA i Niemcami, z wyjątkiem Polski i Wielkiej Brytanii – udało się zwiększyć eksport towarów do Federacji Rosyjskiej, o tyle wartość francuskiego eksportu spadła o około jedną trzecią. Polska, która wywierała silną presję na Paryż, aby anulował kontrakt na Mistrale z Rosją i podpisała z Francją podobnej wartości umowę na zakup śmigłowców Airbusa, zerwała ten kontrakt na rzecz amerykańskiej firmy tuż po anulowaniu kontraktu na Mistrale (co nastąpiło jednak po zmianie rządu w Warszawie). Francuskie banki, sparaliżowane eksterytorialnymi amerykańskimi decyzjami, których wymiar uzmysławia grzywna w wysokości 9 miliardów euro zapłacona przez BNP Stanom Zjednoczonym, z niezwykłym zapałem zastosowały amerykańskie sankcje wobec Rosji, jeszcze surowsze niż sankcje europejskie. Uniemożliwiło to niemal Rosjanom mieszkającym we Francji otwieranie tam rachunków bankowych. I oczywiście rosyjskie inwestycje w UE przeniosły się następnie do Wielkiej Brytanii, Niemiec

i Włoch, natomiast Rosjanie prawie wcale nie inwestowali we Francji – chociaż atrakcyjność Francji z punktu widzenia inwestycji zagranicznych znacznie wzrosła, odkąd Macron został prezydentem. Zarazem można było zaobserwować, jak Chiny przejęły udziały w rynku rosyjskim oddane przez Europejczyków (zwłaszcza przez Niemców). W latach 2009–2017 Chinom udało się bowiem zwiększyć udział w rosyjskim imporcie z 16% do 21%, podczas gdy udział Niemiec spadł w tym samym okresie z prawie 15% do poziomu poniżej 11% (udział Francji spadł z prawie 6% w 2009 roku do nieco ponad 4% w 2017)¹. W związku z tym ówczesny minister gospodarki Macron opowiedział się za zniesieniem sankcji gospodarczych już podczas swojej wizyty w Moskwie w styczniu 2016 roku.

WĄTPLIWOŚCI CO DO ZAGROŻENIA MILITARNEGO ZE STRONY ROSJI

Co więcej, w przeciwieństwie do swoich europejskich partnerów, Francja zawsze miała wątpliwości, czy zagrożenie militarne ze strony Rosji dla bezpieczeństwa europejskiego powinno być w ogóle traktowane poważnie. Nawet w najbardziej napiętej fazie stosunków dwustronnych między Francją i Rosją prezydent Hollande publicznie oświadczył na posiedzeniu Rady NATO w lipcu 2016 roku, że Rosja nie jest „żadnym wrogiem ani żadnym zagrożeniem”. Niewątpliwie Francja, która może polegać na niezależnym potencjale odstrasającym swojego arsenału jądrowego, zawsze zajmowała szczególną pozycję w NATO, natomiast przykładowo państwa bałtyckie i Polska wykazują oczywiście dużo większą nieufność względem Rosji ze względu na swoje doświadczenia z historii najnowszej. Francuska strategia wojskowa nie była też jeszcze ukształtowana przez doświadczenie sztabowców NATO, którzy zostali przeszkoleni przede wszystkim w zakresie przeciwdziałania ewentualnemu atakowi rosyjskiemu, ponieważ Francja dopiero niedawno (w marcu 2009 roku) powróciła do zintegrowanych struktur wojskowych Sojuszu, a pod względem priorytetów militarnych tradycyjnie koncentrowała się na Afryce. Poza przejściowymi napięciami po incydentach ze społecznościami rosyjskojęzycznymi w krajach bałtyckich czy w Ukrainie – dla Putina podobna pokusa jak ukraiński Mariupol czy region Naddniestrza – Paryż zawsze uważał, że ryzyko konfliktu zbrojnego na dużą skalę jest niewielkie. Ten pogląd Francji potwierdziły dane Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI), dotyczące rosyjskiego budżetu obronnego: stanowił on wciąż mniej niż jedną dziesiątą budżetu amerykańskiego, a w 2018 roku był nawet niższy niż francuski. Aby być gotowym przynajmniej na wypadek ograniczonego konfliktu, prezydent Francji od dawna uważa, że z powodu pogorszenia się stanu europejskich struktur bezpieczeństwa – pochodzących z czasów zimnej wojny i okresu postsowieckiego – należy przyspieszyć tworzenie europejskiej obrony i nowej „architektury bezpieczeństwa w Europie” (deklaracje Macrona w Helsinkach z 30 sierpnia 2018).

PODEJŚCIE RACZEJ STRATEGICZNE NIŻ HISTORYCZNE

Zadziwiające jest to, jak rzadko prezydent Francji wykorzystuje odniesienia historyczne w swoich wystąpieniach na temat Rosji. Na Międzynarodowym Forum Ekonomicznym w Petersburgu w kilku zdaniach poruszył temat oblężenia Leningradu, II wojny światowej, francuskiego pułku lotniczego Normandia-Niemen i wizyty generała de Gaulle’a z 1966 roku, a na koniec krótko przypomniał zebrany, że partnerstwo francusko-rosyjskie jest „historyczne”. Z drugiej strony w prezydenckich wystąpieniach pojawiają się liczne rozważania geostrategiczne dotyczące przynależności Rosji do Europy, potrzeby multilateralizmu, niestracenia Rosji na rzecz Chin, poszanowania suwerenności obu stron, eliminacji nieporozumień, nowej architektury zaufania i bezpieczeństwa, strategicznych wyborów Rosji świadczących o jej nowej orientacji na Europę i wiele innych. Najwyraźniej francuski prezydent nie czuje się związany przeszłością i skupia się na analizie głównych wydarzeń gospodarczych, socjologicznych czy też strategicznych dzisiejszego świata. Co więcej, to właśnie wspólna opozycja wobec Niemiec najbardziej zbliżyła Francję i Rosję – zwłaszcza w czasie dwóch wojen światowych – a prezydent Francji, którego głównym priorytetem jest budowa zjednoczonej Europy w ścisłym partnerstwie z Berlinem, nie chce rzecz jasna przypominać w swojej polityce wobec Rosji o historycznej wrogości wobec Niemiec.

PIERWSZE PRÓBY ZBLIŻENIA ZAKOŃCZONE NIEPOWODZENIEM

Macron dość szybko nadał wraz z Rosją praktyczny wymiar swoim odniesieniom do polityki de Gaulle’a i Mitterranda, sygnalizowanym w kampanii wyborczej. Było to tym łatwiejsze, że nowy prezydent Francji (nie musząc przyznawać, że Francja myliła się podczas wszystkich kryzysów), w przeciwieństwie do swojego aparatu administracyjnego, który nie uległ zmianom, nie czuł się związany poprzednimi analizami dotyczącymi Ukrainy, Syrii czy Libii. Kilka dni po objęciu urzędu Macron zaprosił swojego rosyjskiego odpowiednika – pomimo zastrzeżeń francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych – w maju 2017 roku do wspólnego otwarcia wystawy w Wersalu na temat związków Piotra Wielkiego z Francją. Doszło do tego, mimo że wcześniej stosunki między obu krajami zostały praktycznie zamrożone po tym, jak poprzedni prezydent, Hollande, oświadczył, że Putina należałoby postawić przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym po zbombardowaniu ludności cywilnej wschodniego Aleppo przez rosyjsko-syryjskie siły powietrzne. Ta pierwsza próba zbliżenia przyniosła niewiele, głównym jej wynikiem było zainicjowanie na poziomie społeczeństw obywatelskich Dialogu Trianonńskiego (odpowiednika niemiecko-rosyjskiego Dialogu Petersburskiego), który jednak szybko zamarł ze względu na brak woli politycznej i wsparcia finansowego ze strony Francji. Francuska administracja kontynuowała dotychczasowy kurs, a strona rosyjska nie wykazywała dużego zainteresowania przełomem, w który Moskwa tak naprawdę i tak nie wierzyła. Ale mimo ostrej wypowiedzi prezydenta Francji (na konferencji pras-

¹ Według danych rosyjskiej administracji celnej.

wej po spotkaniu w Wersalu) pod adresem stacji telewizyjnej „Russia Today” i rozgłośni radiowej „Sputnik”, które masowo wspierały jego rywali w kampanii wyborczej, udało mu się ponownie nawiązać kontakty z Rosją.

W maju 2018 roku prezydent Francji złożył wizytę na Międzynarodowym Forum Ekonomicznym w Petersburgu – zarówno w celu wznowienia stosunków gospodarczych z Rosją, jak i kontynuowania dialogu politycznego zapoczątkowanego w Wersalu. Jednak i w tym przypadku wyniki były rozczarowujące. Nie poczyniono bowiem znaczących postępów ani w odniesieniu do Ukrainy, ani Syrii, z wyjątkiem stworzenia swoistego pomostu między tzw. *Small Group* (złożonej z przedstawicieli krajów zachodnich i ich arabskich sojuszników będących wrogami Assada) i Grupą Astańską, składającą się z Turcji, Iranu i Rosji. Jednak to potencjalnie przydatne forum współpracy szybko skupiło się wyłącznie na składzie komitetu konstytucyjnego, który miał opracować przyszłą konstytucję Syrii zgodnie z rezolucją nr 2254 Rady Bezpieczeństwa ONZ. W związku z szybkimi zmianami sytuacji (wycofaniem się Amerykanów, a następnie Francuzów, konfliktami turecko-kurdyjskimi i rolą Rosji w rozwiązaniu kryzysu) ciało to szybko straciło na znaczeniu. Kontakty gospodarcze były nadal blokowane sankcjami, doszło jedynie do lekkiego ożywienia w handlu, który jednak nie wrócił do poziomu z 2013 roku.

NOWE, LEPSZE WARUNKI BRZEGOWE

Emmanuel Macron musiał wreszcie uświadomić sobie, że jego wcześniejsze próby zbliżenia z Rosją nie przyniosły pożądanych skutków. W swoim przemówieniu do ambasadorów pod koniec sierpnia 2019 roku prezydent odniósł się również do wewnętrznych obaw i zastrzeżeń, jakie wywołała jego nowa polityka wobec Rosji – obaw, które istniały także po stronie rosyjskiej. Aparat administracyjny – przyzwyczajony do utrzymywania kursu na konfrontację z Rosją – miał trudności z realizacją nowej polityki zbliżenia z Moskwą, więc został ostrzeżony i wezwany do przestrzegania najnowszych wytycznych prezydenta. Macron stanowczo zalecił administracji francuskiej podjęcie aktywnych działań na rzecz „modernizacji” francuskiej polityki wobec Rosji. Okoliczności wydają się rzeczywiście sprzyjające: dyplomacja amerykańska tymczasowo się wycofała i jest osłabiona w wyniku problemów prezydenta Trumpa, które dodatkowo pogłębiły się w związku z postępowaniem w sprawie impeachmentu. Zarazem Europejczycy przeciwnicy zbliżenia z Rosją tracą na znaczeniu (np. w wyniku brexitu, zdyskredytowania „nieoliberalnego” polskiego rządu czy sytuacji w Niemczech, które borykają się z wewnątrzpolitycznymi problemami, ale ostatecznie wydają się nie sprzeciwiać temu nowemu podejściu). Również po stronie rosyjskiej zwiększyła się chyba gotowość prezydenta Putina do dialogu. Wyniki gospodarcze Rosji są słabe, a siła nabywczą ludności znacznie spadła, częściowo z powodu trwających sankcji. Takie rozwinięcie sytuacji jest prawdopodobnie po części powodem ciągłych demonstracji społeczeństwa obywatelskiego, związanych głównie z zagadnieniami socjalno-bytowymi (gospodarką odpadami, emeryturami, mieszkalnictwem, środowi-

skiem naturalnym itd.), ale mogących także prowadzić do formułowania postulatów politycznych. Jednak decydującym czynnikiem był wybór – przytłaczającą większością głosów (73%) – nowego prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, którego program opiera się na normalizacji stosunków z Rosją i walce z korupcją.

STOPNIOWE I SYSTEMATYCZNE ZBLIŻENIE

Tym razem prezydent Francji zdecydował się na zbliżenie w początkowo dyskretnej wersji. W kwietniu 2019 roku jego specjalny wysłannik Jean-Pierre Chevènement przekazał prezydentowi Putinowi list z propozycją mapy drogowej (uwolnienie jeńców, ponowne przyjęcie Rosji do Rady Europy, ożywienie dialogu na temat bezpieczeństwa w Europie). W czerwcu w Hawrze doszło do spotkania obu premierów, po którym w sierpniu w Brégançon odbyła się długa rozmowa obu prezydentów, a na koniec wznowiono spotkania w tzw. formacie 2 plus 2 (z udziałem ministrów spraw zagranicznych i obrony), poświęcone kwestiom bezpieczeństwa. Mapę drogową zrealizowano krok po kroku: Rosja powróciła do Rady Europy, uwolniono reżysera Olega Sencowa i odbyła się wymiana jeńców. Krok po kroku stworzono także warunki do wznowienia negocjacji w sprawie zakończenia kryzysu ukraińskiego. Na początku Rosjanie byli sceptyczni, ale w końcu zaufali wysiłkom Francji. W długim wywiadzie udzielonym dziennikowi „Kommersant” (w kulisach Zgromadzenia Ogólnego ONZ we wrześniu) rosyjski minister spraw zagranicznych Ławrow, podkreślając przeszkody, które istnieją jeszcze po stronie francuskiej na drodze do normalizacji stosunków (z pewnością myślał również o stronie rosyjskiej), powiedział także, że Rosja wierzy w szczerą francuskiego prezydenta.

DROGI WYJŚCIA Z KRYZYSU UKRAIŃSKIEGO

Dla prezydenta Macrona kryzys ukraiński pozostaje ropiejącym w organizmie Europy wrzodem, spowalniającym rozwój gospodarczy kontynentu, blokującym postępy integracji europejskiej, przyczyniającym się do destabilizacji europejskiego bezpieczeństwa i uniemożliwiający wszelkie opcje otwarcia na Rosję. Aby Amerykanie zaakceptowali zawarte w sprawie rozwiązania kryzysu ukraińskiego porozumienie Mińsk 2 (choć nie uczestniczyli w poprzedzających je negocjacjach z Putinem, Hollande’em, Merkel i Poroszenką), Francja i Niemcy uzależniły zniesienie sankcji wobec Rosji od pełnego wdrożenia tego porozumienia. Wielu Ukraińców, z Poroszenką na czele, uważało jednak, że porozumienie mińskie, które wymuszono na ich osłabionym porażkami militarnymi kraju, w nadmiernym stopniu uwzględnia interesy Rosji, a utrzymanie sankcji wobec Moskwy leży w interesie Ukrainy. Amerykanie wspierali rząd ukraiński, z kolei sami Europejczycy – ponieważ Rosja nie szła na żadne ustępstwa – nie chcieli wywierać zbyt dużej presji na Kijów w celu realizacji umowy. Próby znalezienia rozwiązania były więc ślepią uliczką – aż w końcu do władzy doszedł prezydent Zełenski, dysponujący przytłaczającą większością w parlamencie. Macron natychmiast przystą-

pił wspólnie z Angelą Merkel do organizacji spotkania w formacie normandzkim. Po wymianie jeńców Rosja postawiła jednak organizatorom dodatkowe warunki: wycofanie wojsk z trzech odcinków frontu w Donbasie, na których prowadzono szczególnie intensywne walki, zatwierdzenie przez Kijów tzw. formuły Steinmeiera² i wcześniejsze opracowanie konkluzji ze szczytu. Warunki te zostały skrupulatnie spełnione i po raz pierwszy Moskwa przejęła inicjatywę (do tej pory to raczej Żelenski reagował na postulaty Rosjan) i zwróciła Ukrainie okręty zatrzymane w czasie kryzysu w Cieśninie Kerczeńskiej w czerwcu 2018 roku. Na spotkaniu w formacie normandzkim, które odbyło się 12 grudnia w Paryżu, negocjacje zostały w końcu wznowione. Przewyciężenie kryzysu ukraińskiego może uutorować drogę do stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa w Europie.

NOWA ARCHITEKTURA ZAUFANIA I BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE

Europejski system bezpieczeństwa, ustanowiony w czasie zimnej wojny i po upadku Związku Radzieckiego, był demonstrowany element po elemencie. Już w 2002 roku Stany Zjednoczone wycofały się z traktatu ABM (o ograniczeniu systemów antybalistycznych), inicjując tym samym ponownie rywalizację w zakresie systemów ofensywnych i defensywnych. Traktat CFE (o ograniczeniu konwencjonalnych sił zbrojnych w Europie) stracił moc po zapowiedzi zawieszenia jego stosowania przez Rosję pod koniec 2007 roku. Realizacja traktatu o otwartych przestworzach, który umożliwia sygnatariuszom przeloty zwiadowcze nad terytoriami partnerów, przebiega opieszale, a dokumentu wiedeńskiego w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa (umożliwiającego wzajemne wizyty obserwatorów i wymianę informacji) wciąż jeszcze nie zaktualizowano. Akt końcowy KBWE z Helsinek można uznać za anachroniczny po upadku bloku sowieckiego, a zwłaszcza po aneksji Krymu. Wypowiedzenie przez USA traktatu INF (w sprawie likwidacji pocisków rakietowych pośredniego i średniego zasięgu w Europie) niesie ryzyko ponownego wyścigu zbrojeń na europejskiej ziemi. Po niedawnych wydarzeniach – deklaracji prezydenta Trumpa, że NATO jest anachroniczne – istnieją ponadto poważne wątpliwości co do skuteczności art. 4 Traktatu Północnoatlantyckiego (dot. wcześniejszych konsultacji z sojusznikami w przypadku kryzysu) i art. 5 (dot. automatycznej pomocy sojuszników w przypadku zbrojnej napaści). W stanie „śmierci mózgowej” niewypowiedziane założenie, że „wrogiem jest nadal Rosja”³ stało się podstawą istnienia NATO. Nawet w czasie zimnej wojny bezpieczeństwo Europy było lepiej zagwarantowane. Według prezydenta Francji wszystko to sprawia, że z jednej strony Europa musi „uzyskać autonomię strategiczną i posiadać

potencjał militarny”⁴, z drugiej zaś „przemysleć swoje stosunki strategiczne z Rosją”⁵. Rosja uważa, że została oszukana, a „ustalenia z roku 1990 nie były przestrzegane”⁶. Zdaniem Macrona konieczne jest zatem stworzenie nowej architektury zaufania i bezpieczeństwa, co potrwa wiele lat, ale umożliwi Unii Europejskiej odzyskanie pola manewru. Prezydent Francji nie określa precyzyjnie, jak mogłaby wyglądać taka architektura, ale wspomina np. o wygaszaniu tłących się konfliktów i zapobieganiu im, skoordynowanej walce z terroryzmem islamskim, dezescalacji, a przede wszystkim odroczeniu rozszerzenia UE i NATO⁷. Przeprowadził już wstępne rozmowy z partnerami europejskimi na ten temat, ale wie też, że to dopiero początek.

MIĘDZY IZOLACJĄ A ROLĄ PIONIERA

Cel Macrona, jakim jest uczynienie z Unii Europejskiej „podmiotu” historii – zamiast „rewiru łowieckiego”, o który spierają się (lub który nawet dzielą) między sobą Chiny i Stany Zjednoczone – można zdaniem prezydenta osiągnąć tylko przez normalizację stosunków z Moskwą. Także budowa europejskiego systemu obronnego wymaga przywrócenia w stosunkach z Rosją pewnego poziomu zaufania, bez którego wiele państw europejskich z przyzwyczajenia będzie polegać przede wszystkim na Stanach Zjednoczonych, mimo tego, że nie mogą mieć pewności, że uzyskają od nich pomoc. Głównym problemem prowadzonej przez Francję wobec Rosji polityki jest to, że nie powiedzie się ona bez Europy, a przede wszystkim bez aktywnego udziału Niemiec. Prezydent Francji wielokrotnie i wyraźnie to podkreślał. Ponieważ jednak era Merkel właśnie dobiega końca, Niemcy mają obecnie inne priorytety. Nawet jeżeli Emmanuel Macron prowadzi czasem wyraźnie politykę dwustronną i akceptuje pewną izolację, którą wywołują niektóre z jego wypowiedzi, widzi siebie w roli pioniera. Wie, że zainicjowany przez niego proces wymaga czasu i musi uzyskać poparcie Berlina oraz innych stolic europejskich.

4 Ibid.

5 Ibid.

6 Ibid.

7 Ibid.

2 Formuła Steinmeiera – istniejąca do września 2019 roku tylko w formie ustnej – przewiduje, że nadany Donbasowi przez Radę Najwyższą specjalny status wejdzie w życie tymczasowo, do zatwierdzenia wyników wyborów lokalnych w regionach separatystycznych przez OBWE.

3 Wywiad prezydenta Macrona dla „The Economist” z 9 listopada 2019.

O AUTORZE

Jean de Gliniasty jest *senior research fellow* w Institut de Recherches Internationales et Stratégiques (IRIS); w latach 2009–2013 był ambasadorem Francji w Rosji. Tekst opublikowany wcześniej przez paryskie biuro Fundacji im. Friedricha Eberta.

KONTAKT

Fundacja im. Friedricha Eberta
Przedstawicielstwo w Polsce

ul. Podwale 11 | 00-252 Warszawa | Polska

www.feswar.org.pl, biuro@feswar.org.pl